

Милая Мария Львовна,

Больше всего меня поразило в Вашем письме известие о том, что Аня уезжает, хотя, как будто, этого и можно было ожидать: Аня давно стала человеком европейского масштаба и мироощущения. Потеря, действительно, невозместимая, даже для нас, не говоря уж о Польше. Мы ее всегда ощущали если не рядом, то во всяком случае в пределах достижимости, а теперь связь с ней по науке и по душе станет совсем тоненькой.

У Лиды, Игоря и Алика все в порядке, если мерить нашими мерками. Все они сейчас великолепно работают. Игорь продуктивен, как вулкан; его идей с избытком хватило бы на институт, и будь они на другом языке и при других обстоятельствах, лицо мировой лингвистики было бы иным. Лидочка все такая же необыкновенно милая, делает чудеса со своими детьми, пишет изумительные работы про лексику чувств (sic!), и вообще я могу говорить о ней много. Об Алике и его структурной поэтике Вы, должно быть, знаете даже больше, чем я мог бы Вам сообщить.

Что касается меня, то этим летом Институт, а с ним и Академия, от меня освободились: я не был переатестован на очередной срок в должности младшего научного сотрудника, которую занимал там почти двенадцать лет. За это время я очень сросся с институтом, и мне кажется, что институт тоже ко мне привык, так что расставание было не без крови, но уйти все-таки пришлось, потому что остаться можно было только ценой унижения. Теперь я работаю в отраслевом институте, куда меня взяли с моей темой и где мне создают группу. Будь я до сих пор в своем старом институте, я бы считал Вашу инициативу абсолютно бесперспективной, но здесь, кажется, есть надежда. Многое зависит от того, захочет ли ваша Академия иметь дело с нашим Министерством электротехнической промышленности. На тот случай, если захочет, сообщаю Вам название и адрес Института: 107 053 Москва, Садово-Спаская 1/ 2, корпус 4, „Информэлектро”. Директор Сергей Глебович Малинин.

Моя семья — в относительном порядке: очень занята Марина, и детишки время от времени дают повод для волнений, хотя, слава Богу, здоровы.

У Вас, насколько можно судить по Вашему письму, тоже относительный порядок (могу ли я в Вашем письме поствить акцент на порядке? ), но хотелось бы знать побольше и поточнее.

Попрощайтесь от моего имени с Аней и передайте ей мою любовь. Как было бы хорошо, если бы ей было хорошо.

Всего Вам доброго

Ваш Ю. Апресян

11. 10. 72.

PS. Если решите писать Малинину, напишите сначала мне: я к тому времени наведу более подробные справки.

[S t e m p l e:] 1) Москва, 13 X 72. 2) Москва, 13 X 72. 3) Warszawa, 15 X 72.

Rkp Arch. IBL PAN, k. 2 i koperta. — Miejsce wg stempli moskiewskich.

*Przekład polski*

Najmilsza Mario Lwowna

Najbardziej uderzyło mnie w Pani liście to, że Ania wyjeżdża, chociaż niby można się było tego spodziewać. Ania od dawna jest człowiekiem europejskiego formatu i europejskiego odbioru świata. Strata, istotnie, niepowetowana nawet dla nas, nie mówiąc już o Polsce. Zawsze odczuwaliśmy, że ona, jeśli nawet nie jest obok, to jest w granicach dla nas osiągalnych, teraz zaś kontakt z nią zarówno naukowy, jak i z potrzeby serca, będzie całkiem słaby.

U Lidy, Igora i Alike wszystko jest w porządku, jeśli mierzyć naszą miarą. Wszyscy oni wspaniale teraz pracują. Igor jest produktywny jak wulkan. Jego pomysłów starczyłoby na instytut, i to w nadmiarze. Jeśliby oni byli z innego języka i w innych okolicznościach, obraz lingwistyki światowej byłby inny. Lida jest nadal niezwykle miła, wyrabia cuda ze swoimi dziećmi, pisze wspaniałe teksty o leksyce uczuć, i właściwie mogę o niej mówić dużo. O Aliku i jego poetyce strukturalnej Pani z pewnością wie więcej, niż ja mógłbym powiedzieć.

Jeśli chodzi o mnie, to latem tego roku Instytut, a wraz z nim i Akademia, uwolnili się ode mnie: nie przedłużono mi zatrudnienia na następny okres na stanowisku młodszego pracownika naukowego, które zajmowałem tam niemal dwanaście lat. Przez ten czas bardzo zżyłem się z Instytutem i wydaje mi się, że Instytut też się do mnie przyzwyczaił, tak że rozstanie nie obyło się bez krwi. Trzeba było jednak odejść, gdyż pozostać można było tylko za cenę upokorzenia. Teraz pracuję w instytucie branżowym, gdzie wzięli mnie z moim tematem i gdzie dla mnie tworzona jest grupa. Gdybym do tej pory był w swoim

starym instytucie, uważałbym, że Pani inicjatywa nie ma absolutnie żadnych szans, tutaj jednak, jak się wydaje, jest nadzieja. Wiele zależy od tego, czy Akademia Pani zechce mieć do czynienia z naszym Ministerstwem Przemysłu Elektrotechnicznego. Na wypadek, jeśli tak, podaję nazwę i adres Instytutu: 107 053 Moskwa, Sadowo-Spasskaja 1/ 2, korpus 4, „Informelektro”. Dyrektor Siergiej Glebowicz Malinin.

Moja rodzina — stosunkowo w porządku: bardzo zmęczona jest Marina, dzieci od czasu do czasu dają powód do zdenerwowania, chociaż, chwała Bogu, są zdrowe.

U Państwa, na ile mogę sądzić na podstawie Pani listu, też jest względny porządek (czy mogę w Pani wypadku postawić akcent na słowie „porządek?”), ale chciałoby się wiedzieć więcej i dokładniej.

Niech Pani pożegna w moim imieniu Anię i przekaże jej słowa miłości. Jak byłoby dobrze, gdyby jej było dobrze.

Życzę Pani wszystkiego dobrego.

Oddany J. Apresjan

11. 10. 72.

PS. Jeśli Pani zdecyduje się napisać do Malinina, niech Pani najpierw napisze do mnie. Ja przez ten czas zasięgnę bardziej szczegółowych informacji.